

# Kult, Baranek

Ech ci ludzie, to brudne świnie,  
Co napletli o mojej dziewczynie,  
Jakieś bzdury o jej nałogach,  
No to po prostu litość i trwoga.  
Tak to bywa gdy ktoś zazdrości,  
Kiedy brak mu własnej miłości,  
Plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce zło  
Na mój sposób widzieć ją...

Na głowie kwietny ma wianek,  
W ręku zielony badylek,  
A przed nią bieży baranek, |x2  
A nad nią lata motylek |x2

Krzywdę robią mojej panience,  
Opluć chcą ją, podli zbrojeńcy.  
Utopić chcą ją w morzu zawiści,  
Paranoicy, podli sadyści,  
Utaplani w brudnej rozpuście,  
A na gębach fałszywy uśmiech,  
Byle zagnać do swego bagna, ale wara wam!  
Ja ją przecież lepiej znam...

Na głowie kwietny ma wianek,  
W ręku zielony badylek,  
A przed nią bieży baranek, |x2  
A nad nią lata motylek |x2

Znów widzieli ją z jakimś chłopem,  
Znów pojechała do Saint Tropez,  
Znów męczyła się, Boże drogi,  
Znów na jachtach myła podłogi.  
Tylko czemu ręce ma białe?  
Chciałem zapytać - zapomniałem,  
Ciało kłoniąc, skinęła dłonią, wsparła skroń o skroń  
Znów zapadłem w nią jak w toń...

Ech, dziewczyna pięknie się stara,  
Kosi pieniądz, ma Jaguara,  
Trudno pracę z miłością zgodzić,  
Rzadziej może do mnie przychodzić,  
Tylko pyta kryjąc rumieniec,  
Czemu patrzę jak potępieniec?  
Czemu zgrzytam, kiedy się pyta - czy ma ładny biust?  
Czemu toczę pianę z ust?...

Na głowie kwietny ma wianek,  
W ręku zielony badylek,  
A przed nią bieży baranek, |x2  
A nad nią lata motylek |x2